

*Jak
się
buntować*

Student kruszy system

Sprawdź,
jak żyło
się
w PRL-u

Życie w PRL-u

Z cytrusów można było kupić tylko cytryny, a i te nieczęsto. Komunistyczne rządy sprowadzały je najczęściej z Kuby, a owoce trafiały do sklepów tylko przy wyjątkowych okazjach, najczęściej przed świętami państwowymi.

Nie wolno było czytać książek objętych zakazem cenzury i uznanych za wywrotowe.

Nie wolno było swobodnie zakładać organizacji i stowarzyszeń.

Zagraniczne dobra, np. jeansy i gumy do żucia można było kupić w tylko w specjalnych sklepach zwanych Peweksami za dolary.

Towarem deficytowym był nawet papier toaletowy. Przeciwdziałać niedoborom miały kartki, za które można było kupić żywność. Sklepowe półki świeciły jednak pustkami, a na wieść o dostawie tworzyły się gigantyczne kolejki, którymi zarządzały komitety kolejkowe (prowadzono zapisy, kto za kim stoi). Zamiast czekolady można było kupić ohydztwo zwane wyrobem czekoladopodobnym.



Nie wolno było bez zgody władz wyjeżdżać za granicę. Szczęśliwcy, którym to się udawało, zaraz po powrocie musieli w odpowiednim urzędzie oddać swój paszport.

Ponieważ niewiele można było kupić, ludzie kombinowali, załatwiali. Kwitł czarny rynek. Kolorowe ubrania, książki, płyty można było kupić na bazarach, ale po rujnujących kieszeń cenach.

Władza okłamywała ludzi, w mediach (oficjalnych gazetach i programach radiowych oraz telewizyjnych – w TV były tylko dwa kanały) królowała propaganda. Żartowano, że w prasie prawdziwa jest tylko data, reszta informacji to już nie.

Zakazy i nakazy – w ten sposób władze dyscyplinowały obywateli. Lista rzeczy zakazanych była długa, np. nie wolno było deptać trawników, nie wolno było fotografować urzędów.

W relacjach oficjalnych zwracano się do siebie: „Towarzyszu/towarzyszko”.



Co
oznaczają
te skrót?

Zaszyfrowane

Niemiecka
Republika
Demokratyczna

ZOMO

Komitet
Obrony
Robotników

FSO

Republika
Federalna
Niemiec

FWP

Uniwersytet
Latający

SKS

Fabryka
Samochodów
Osobowych

PRL

GS

Związek
Socjalistycznych
Republik
Radzieckich

ZLP

Polska
Rzeczpospolita
Ludowa

ROPCiO

Studencki
Komitet
Solidarności



Zmotoryzowane
Odwody
Milicji
Obywatelskiej

Służba
Bezpieczeństwa

PZPR

UL

SB

Fundusz
Wczasów
Pracowniczych

Związek
Literatów
Polskich

ZSRR

Ruch Obrony
Praw Człowieka
i Obywatela

Polska
Zjednoczona
Partia
Robotnicza

Państwowe
Gospodarstwo
Rolne

RFN

Niezależne
Zrzeszenie
Studentów

PGR

Gminna
Spółdzielnia

KOR

Związek
Młodzieży
Socjalistycznej

ZMS

Milicja
Obywatelska

Co
wydarzyło
się
w 1977 r.?

MCMLXXVII



Swoją premierę miał film Andrzeja Wajdy „Człowiek z marmuru” // W Antarktyce na Wyspie Króla Jerzego otwarto pierwszą stałą polską stację naukową // 7 maja – w Krakowie znaleziono zwłoki studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisława Pyjasa. Przyjaciele ogłosili żałobę, 15 maja – wielka demonstracja w Krakowie po mszy żałobnej za Staszka, którego śmierć uznano powszechnie za morderstwo polityczne. Utworzono Studencki Komitet Solidarności // Uruchomiono połączenie promowe Świnoujście-Kopenhaga // Południowo-zachodnie rejony kraju zalała powódź, w Legnicy woda sięgała do poziomu 1,5 m // Adam Michnik wygłosił w domu profesora Władysława Kunickiego-Goldfingera inauguracyjny wykład Uniwersytetu Latającego // Diego Maradona zadebiutował w drużynie narodowej Argentyny, w wygranym 5:1 towarzyskim meczu z Węgrami // Odkryto pierścienie Urana // Podczas gęstej mgły na pasie startowym lotniska Aeropuerto de Tenerife Norte na Teneryfie (Wyspy Kanaryjskie), doszło do zderzenia dwóch Boeingów 747, należących do holenderskich linii KLM i amerykańskich Pan Am. W katastrofie zginęły 583 osoby, ocalało 61 (tylko w maszynie

amerykańskiej) // Odbyła się 49. ceremonia wręczenia Oscarów // Ukazał się debiutancki album grupy The Clash pt. „The Clash” // Do sprzedaży wszedł pierwszy model mikrokomputera z serii Apple II // Odbył się ostatni regularny kurs Orient Expressu na trasie Paryż-Stambuł // Premiera filmu „Gwiezdne wojny, epizod IV: Nowa nadzieja” w reżyserii George’a Lucasa // Leonid Breżniew został sekretarzem generalnym Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego // W Indianapolis odbył się ostatni koncert Elvisa Presleya // W Nowym Jorku dochodzi do 25-godzinnej awarii elektryczności // W ramach projektu poszukiwania cywilizacji pozaziemskich SETI odebrano tzw. sygnał Wow! // W Wielkiej Brytanii dokonano pierwszego udanego zapłodnienia in vitro, w wyniku którego jako pierwsze „dziecko z probówki” urodziła się Louise Brown // Rodzą się Adam Małysz, polski skoczek narciarski i Orlando Bloom, amerykański aktor // Umiera René Goscinny, francuski pisarz (ur. 1926). Ten od „Mikołajka” // Nagrodę pokojową Nobla otrzymuje Amnesty International //



Jak zginął
student
Pyjas?

Śmierć Staszka

„Dziwny jest ten świat...” – Staszek Pyjas lubił śpiewać piosenkę Czesława Niemena. Podkręcał magnetofon na full i dał się razem ze swoim idolem. Mamę poprosił, żeby uszyła mu tunikę w kwiaty. Taką, jaką na hipisowską modę na scenie nosił piosenkarz. Tuż przed maturą zapuścił włosy, wybrał się na samotną wyprawę w góry. Dojrzewał. Zniknął nieśmiały wrażliwiec, narodził się buntownik.



7 maja o 6.50 ciało Pyjasa znaleziono w sieni kamienicy przy ul. Szewskiej 7. Lokalna prasa podała, że „student Stanisław P. uległ śmiertelnemu wypadkowi w wyniku upadku ze schodów. Krótka notatka kończyła się zdaniem, że miał ponad 2 promile alkoholu we krwi. Przy padkowa śmierć studenta lekkoducha – taką wersję lansowała bezpieka i kontrolowana przez nią prokuratura. Śledztwo umorzono.

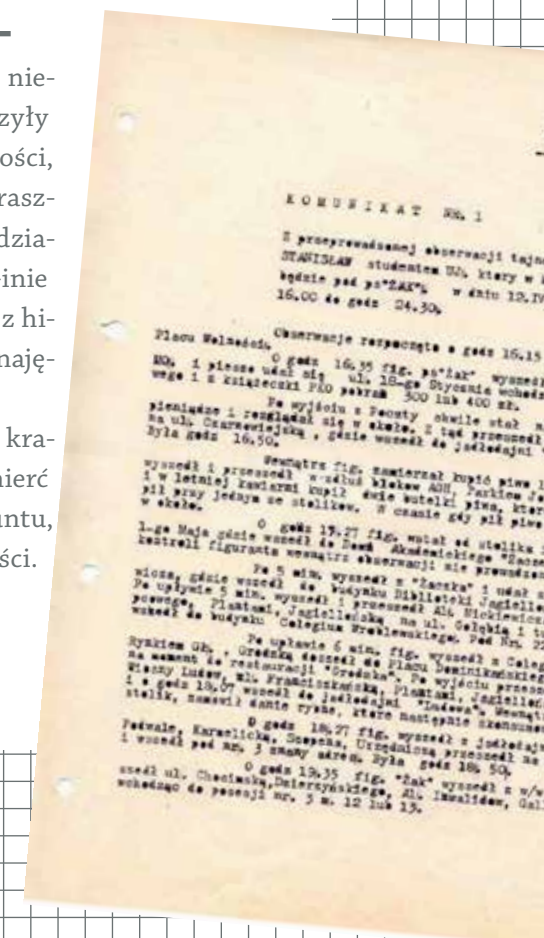
Staszek postanowił zdawać na polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Dla chłopaka z inteligentnego domu, ale mieszkającego w niewielkich Gilowicach (Żywiecczyzna) nie było to łatwe, ale on chciał być pisarzem. W 1972 r. rozpoczął studia na filologii polskiej. Co myślał o polityce w PRL-u? Chciał od niej uciec, bo wydawała mu się czymś brudnym, ale żądzą władzy trafnie ujął w swoim wierszu: „Na gnojnym podglebiu / Czerwonych haseł / Wyrosło nowe bydło / o opasłych mordach”. Od polityki i tłamszącej wolność komunistycznej rzeczywistości uciekał w dyskusje, literaturę, filozofię. Razem z kolegami ze studiów działał w klubie dyskusyjnym.



W 1976 r. w Ursusie i Radomiu rozpoczęły się protesty robotnicze i represje. Z Bronisławem Wildsteinem, kolegą ze studiów, zbierał podpisy pod listem do Sejmu z protestem przeciwko terrorowi wymierzonymu w robotników, prowadził zbiórkę pieniędzy dla represjonowanych, przepisywał komunikaty KOR. To wtedy młodymi opozycjonistami zaczęła interesować się SB.



Przyjaciele Staszka nigdy nie uwierzyli w wersję o nieśczęśliwym wypadku. – Od początku służby mataczyły w tej sprawie. Za dużo dziwnych zbiegów okoliczności, za dużo śmierci. Zginął też student Stanisław Pietraszko, który zrobił portret pamięciowy mężczyzny widzanego z Pyjasem na kilka godzin przed śmiercią. Ginie też Marian Węclewicz, były bokser Cracovii. Jedną z hipotez w śledztwie Pyjasa zakłada, że pięściarza wynająto za 100 dolarów, by nastraszył Staszka. Jeśli bezpieka chciała zastraszyć i zdeorganizować krakowską młodą opozycję, skutek był odwrotny. Śmierć Pyjasa stała się dla studentów katalizatorem buntu, z którego narodził się Studencki Komitet Solidarności.



Żałoba

Wybór na całe życie



Historia
jednego
słowa

Pierwsi Solidarni

ZAŁOŻYCIELE SKS

Andrzej Balcerek
Joanna Barczyk
Liliana Batko
Wiesław Bek
Małgorzata Gątkiewicz
Elżbieta Majewska
Józef Ruszar
Bogusław Sonik
Bronisław Wildstein
Lesław Maleszka
(po latach okazał się
tajnym współpracownikiem
SB o pseudonimie Ketman)

Zginął Staszek Pyjas. Studenci musieli zdecydować: świętować rozpoczynające się właśnie juwenalia czy uszanować śmierć kolegi. Dla wielu kolegów Staszka i innych młodych ludzi wybór był jednoznaczny – trzeba informować o śmierci, którą Służba Bezpieczeństwa próbuje przedstawić jako tragiczny wypadek lekkoducha, trzeba uszanować żałobę, trzeba się zbuntować przeciwko mataczeniu władzy.

Ci młodzi buntownicy wzbudzali strach komunistów. Pociągnęli za sobą tłumy krakowian.

O odprawienie 15 maja 1977 r. mszy żałobnej koledzy Staszka poprosili dominikanów. Przyszło na nią kilka tysięcy osób. Tego dnia Kraków przeżył dwa marsze i zobaczył dwa żywe „mury”. Pierwszy wyruszył po mszy ul. Szewską. Studenci nieśli ze sobą czarne flagi.

Drugi pochód wyruszył także z Szewskiej. Milicja między miejscem, gdzie zginął Pyjas a Rynkiem ustawiła kordon. Przejść się przez niego udało tylko nielicznym. Ci, co zostali na Szewskiej, postanowili pójść Plantami na Wawel, gdzie ogłosili powstanie Studenckiego Komitetu Solidarności.

To krakowscy studenci wypuścili w przestrzeń publiczną słowo „solidarność”. Trzy lata po założeniu SKS zrobiło ono światową karierę. Wybrali je, bo było świeże, nieskażone komunistyczną nowomową. Było też wyzwaniem.

Jak powstała nazwa Studencki Komitet Solidarności?

W nocy z 14 na 15 maja 1977 r. kilkoro krakowskich studentów znalazło się na Grodzkiej 27 w mieszkaniu Liliany Batko. Po śmierci Staszka czuli się zagrożeni, chcieli być razem. Szukając nazwy dla swojego ruchu, wiedzieli, że chcą podkreślić akademickie korzenie i związek ze studentami. Słowo „komitet” pojawiło się naturalnie: działał już przecież Komitet Obrony Robotników. Najdłuższe i najbardziej zaciekle dyskusje trwały nad trzecim słowem. Ktoś rzucił: „Niech będzie Studencki Komitet Solidarności”.

Liliana Sonik (wtedy Batko): – Słowo „solidarność” było świeże i nowe. Nie oznaczało tylko tego, że chcemy coś zrobić razem. To była też nadzieja na to, że nie będziemy sami. Nasza „solidarność” to był również apel i wyzwanie dla innych.



Oświadczenie o powstaniu Studenckiego Komitetu Solidarności publicznie odczytał Józef Ruszar, a potem Liliana Batko 15 maja 1977 r. pod Wawelem. Słuchało ich kilka tysięcy ludzi – dowód na to, że solidarność jest możliwa.



Kwitnie
życie
u dominika-
nów

Dojrzewalnia w „Beczce”

W Studenckim Komitecie Solidarności znaleźli się różni studenci. I nie chodzi tylko o różne kierunki studiów, ale także o różne światopoglądy. Wśród buntowników byli anarchiści, ~~hipisi~~, ekscentrycy szukający odtrutki na komunistyczną rzeczywistość w ironii, ale też młodzi ludzie związani z duszpasterstwem akademickim, popularną wówczas „Beczka”, działającą przy krakowskim klasztorze dominikanów.

To właśnie „Beczka” stała się dla młodych opozycjonistów w początkach ich działalności ostoją intelektualną i duchową. Także dla tych, którym do Kościoła było daleko.

O. Jan Maria Kłoczowski, duszpastrz w „Beczce”: – Dla anarchistów ważne było odkrycie, że katolicy nie są klepiącymi pacierze trusiami. Dostrzegli w nich ludzi, którzy potrafią zaangażować się odważnie i skutecznie w sprawy społeczne. Z kolei moi „beczkowcy” przekonali się, że anarchiści to nie żadne prymitywy, interesujące się jedynie wódką i narkotykami, lecz ludzie inteligentni. Małgorzata Gątkiewicz: – Dominikanie przyciągali jak magnes. W Krakowie to była jedyna sensowna propozycja dla młodzieży. Zakonnicy proponowali wykłady, odczyty, spotkania, wyjazdy. „Beczka” była przez lata 70. i 80 XX w. ważnym miejscem formacji religijnej i intelektualnej. Ciągłe dyskutowaliśmy. O wszystkim. O rzeczach ważnych i mniej ważnych. Chodziliśmy codziennie na msze o 7 rano. Potem wspólne śniadanie: chleb, biały ser, czasami marmolada, cienka herbata, a w niedzielę msza o 9.



Siła
z Francisz-
kańskiej 3

Karol Wojtyła



Młodzi buntownicy z SKS-u mieli oparcie nie tylko w dominikanach, ale też w kardynale Karolu Wojtyle, późniejszym papieżu Janie Pawle II.

Gdy zginął Staszek Pyjas, a „beczkowcy” połączyli swoje siły ze studentami z innych środowisk i zawiązali SKS, kard. Wojtyła, metropolita krakowski, powiedział do o. Jana Kłoczowskiego: „Nie możemy ich opuścić”.

Jak wyglądało pierwsze spotkanie młodych opozycjonistów z metropolitą? Liliana Sonik: – Wpuszczono nas od razu. Opowiadaliśmy o tym, co chcemy zrobić i dlaczego wybieramy takie, a nie inne metody. On sam mówił bardzo mało. Przede wszystkim słuchał. Nie stwierdził, że rzucamy się z motyką na słońce. Po takim spotkaniu mieliśmy poczucie, że nie jesteśmy sami.

Gdy Wojtyła został papieżem, nie zapomniał o SKS-ie. Młodzi buntownicy chcieli uczcić pierwszą pielgrzymkę do Polski „Karolka” (tak między sobą mówili o nim) transparentami, które miały być widoczne podczas mszy na krakowskich Błoniach. Na prześcieradłach namalowali hasła: „Jest tyle sił w narodzie, jest tyle mnogo ludzi, niechże w nie duch Twój wstąpi i śpiące niech pobudzi” i „Daj nam poczucie siły i Polskę daj nam żywą”. Papież widząc je komentował: „A to z Wyspiańskiego!”.



Jak
działały
SKS-y?

Akcja i reakcja

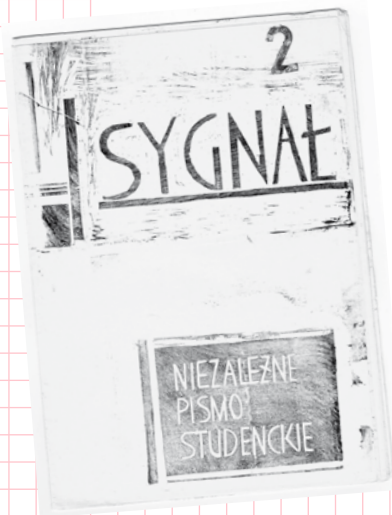


Nie mamy nic do ukrycia. Wszystko, co robimy jest legalne i zgodne z prawem, ale władze komunistyczne zaprzeczają temu – mówili eskaesowcy. To właśnie jawność stała się sposobem buntu studentów. W PRL-u tylko tak można było skutecznie walczyć z systemem.



Jawność w SKS-ie zaczęła się od rzeczników. Zostawali nimi ci, którzy publicznie reprezentowali młodych buntowników (na ulotkach podawali swoje nazwiska i adresy), cieszyli się zaufaniem kolegów i mieli... wysoką średnią. Wystarczyło drobne potknięcie na egzaminie, czy brak zaliczenia z ćwiczeń, by wylecieć ze studiów. Dla władz każdy pretekst był dobry, by pozbyć się buntowników.

SKS działał tylko trzy lata. Od 1977 r. do 1980 r., gdy powstało Niezależne Zrzeszenie Studentów, czyli legalna organizacja studencka, o jaką walczył SKS. Ale eskaesowcy mieli tyle energii i pomysłów, że wystarczyłoby na kilka opozycyjnych ruchów. Tym bardziej, że komitety na wzór krakowskiego SKS-u zaczęły powstawać w innych miastach: Warszawie, Wrocławiu, Szczecinie, Gdańsku, Poznaniu.



Co robił SKS?

Akcje ulotkowe i protestacyjne (m.in. przeciwko tzw. RES-om, czyli umieszczaniu książek, zdaniem władz niewłaściwych, w dziale „zakazane”).

Akcje społeczne (uświadamiali, że paszporty należą do ludzi, a nie władzy; w tamtych czasach paszporty były towarem reglamentowanym i nie leżały w szufladach biurka w prywatnych mieszkaniach, ale były przechowywane w wydziałach paszportowych, podlegających SB).

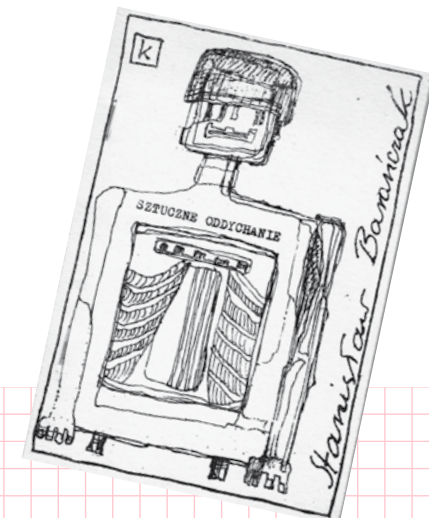


Wykłady (od października 1977 r. działał Klub Dyskusyjny SKS-u, pierwszym gościem był Leszek Moczulski – historyk i opozycjonista, współzałożyciel Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, wśród kolejnych byli m.in. korowcy Jacek Kuroń i Adam Michnik, satyryk Janusz Szpotański).

Obozy szkoleniowe.

Zorganizowali własną bibliotekę książek zakazanych. Drukowali też książki (stworzyli Krakowską Oficynę Studentów) i pisma („Indeks”, „Sygnał”).

Tzw. desant (eskaesowcy chodzili na publiczne spotkania i zadawali władzy niewygodne pytania).



Represje



Za działalność opozycyjną eskaesowcy byli represjonowani. Ówczesne władze nie ograniczały się tylko do wyrzucenia buntowników z uczelni, ale też wsadzała ich do aresztów, przetrzymywała na komisariatach, przesłuchiwała wiele godzin, biła i zastraszała, nakładała kary finansowe (np. za rozlepianie plakatów – pod pozorem zaśmieciania miasta). Bezpieka bez przerwy deptała studentom po piętach, ale oni – tyleż dzięki młodzieńczej fantazji, co uporowi – nie dawali się spacyfikować. Choć nawet wśród nich znaleźli się zdrajcy, którzy dali się złamać SB i donosili na kolegów. Gdyby nie oni, eskaesowe akcje byłyby jeszcze bardziej skuteczne. Ale nawet ze zdrajcami w szeregach, udawało się zmieniać młodym buntownikom komunistyczną rzeczywistość.

Bogusław Sonik: Byliśmy jak Facebook. Choć była nas garstka, to każdy miał swoich znajomych. Ci znajomi mieli kolejnych znajomych. I tak tworzyła się opozycyjna sieć.

Sołżenicyn obowiązkowy

Lekturą obowiązkową eskaesowców było „Żyj bez kłamstwa” Aleksandra Sołżenicyna. Rosyjski dysydent i guru opozycji pisał: „Gdy przemoc wdziera się w spokojne życie ludzkie – ma oblicze płonące pewnością siebie, wznosi też taki sam sztandar i woła: «Jam jest Przemoc! Rozejdźcie się, rozstapcie, bo was strączę!»». Lecz przemoc szybko się starzeje, po kilku latach traci pewność siebie, toteż aby się utrzymać, zachować czerstwość przynajmniej z wyglądu, sprzymierza się z Kłamstwem”.

